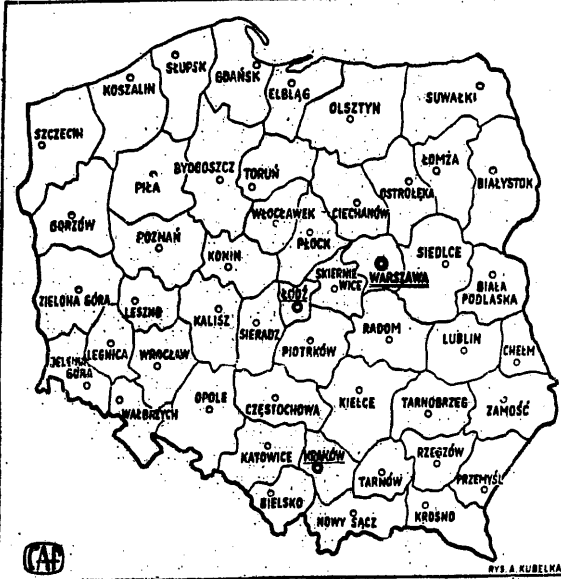


ŻYCIĘ GOSPODARCZE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

CENA 4 ZŁ



WIĘKSZE KOMPETENCJE WIĘKSZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

NASZ KOMENTARZ

str. 1

REORGANIZACJA SYSTEMU FINANSOWEGO

str. 2

O POTRZEBIE KONKRETU W PROGNOZOWANIU SPOŁECZNYM

JERZY SURDYKOWSKI

str. 3



MŁODZI MISTRZOWIE GOSPODARNOŚCI

DYSKUSJA

str. 8

GMINA — jakie chcielibyśmy widzieć

MARCIN MAKOWIECKI

str. 6

Dlaczego połowa załogi nie korzysta ze świadczeń socjalnych

JACEK BOŁDOK

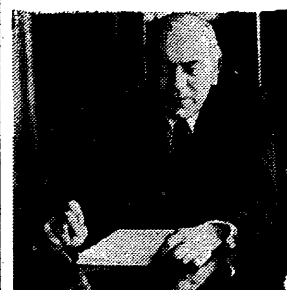
str. 5



ROZWIJAMY HANDEL ZE SZWECJĄ

WIESŁAW
SZYNDLER-GŁOWACKI

str. 12



PROGRAM CHEMII MUSI BYĆ ELASTYCZNY

Wywiad z ministrem
MACIEJEM WIROWSKIM

str. 1

nasz komentarz

RANGA GMINY

ZACZAŁ się kolejny etap reformy administracji — okres budowania nowej struktury organów władzy i administracji oraz licznych instytucji, które swoją organizację muszą dostosować do zmniejszonego pożądanego terytorialnego kraju. Będą to niewątpliwie dla władzy gmin, miast i województw dni niełatwe — coś jakby egzamin z dojrzałości organizacyjnej, bo przecież w trakcie przeprowadzania reformy nie może ponieść uszczerbku żadna zinstytucja, takich, jak np. na wsi sprawne przeprowadzenie sianokosów, przygotowanie do żniwa, skup produktów rolniczych, a w miastach — budownictwo mieszkaniowe, organizacja usług, handlu itp.

nie wzrosło, przejęły one bowiem większą część dotychczasowych funkcji władz powiatowych. Dzisiaj zajmujemy się gminą w jej nowym kształcie organizacyjnym.

Jesteśmy świadkami drugiego etapu umacniania gmin — pierwszy nastąpił po reformie w 1973 r., kiedy to gminom przyznano większe niż dawnym organom władzy uprawnienia i kompetencje. Można więc stwierdzić, że obecna reforma jest logicznym następstwem i rozwinięciem decyzji sprzed dwóch lat. Gminy w ciągu tego okresu wielokrotnie dowiodły swojej sprawności organizacyjnej, a jej szczególnym sprawdzianem było pokonanie trudności, jakie stanęły przed rolnictwem w okresie ubiegłorocznych żniw, a następnie podczas prac jesiennych.

Okazało się, że gminy spełniły w ciągu tych dwóch lat te warunki, o których mówiono podczas debaty sejmowej. Są władzą usytuowaną na najbliższej sprawności mieszkańców. Jako samodzielne mikroregiony społeczno-gospodarcze podejmują i rozwiązują podstawowe zadania, które stoją przed wsią i rolnictwem. Można być zatem przekonany, że nowe większe uprawnienia gmin pozwolą lepiej spełniać funkcje związane ze sprawowaniem władzy przez organy przedstawicielskie — rady narodowe oraz funkcje administracyjne wykonywane przez naczelników.

Gminne organy władzy i administracji przejęły cały kompleks zagadnień z zakresu planowania, finansów, rolnictwa, oświaty, usług, budownictwa i gospodarki komunalnej oraz innych podstawowych zagadnień społecznych i gospodarczych. Przejęły one większość zadań

dotychczasowych władz powiatowych.

Przyznanie tych dodatkowych kompetencji i uprawnień oznacza jednocześnie większą odpowiedzialność administracji za prawidłowy rozwój społeczno-gospodarczy gminy. W nowych warunkach, określonych w założeniach reformy, będzie mogła w pełni przejawiać się twórcza funkcja władz gminy w przyspieszaniu procesów takich, jak unowocześnianie życia społeczeństwa wiejskiego i poprawa warunków bytu. Aby spełnić to zadanie, władze gminy powinny budować swój autorytet przede wszystkim w oparciu o wysoki poziom kwalifikacji i etyki zawodowej zatrudnionej kadry. Konieczne będzie zatem — mówiono o tym podczas obrad Sejmu — nasycenie aparatu administracyjnego w gminach fachowcami umiejącymi pracować z ludźmi i dla ludzi. W gminach jest miejsce dla pracowników z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, administracyjnym, ekonomicznym i pedagogicznym.

Warto dodać, że proces umacniania kadry pracowników gmin rozpoczął się już z chwilą wdrażania pierwszego etapu reformy, a więc z górą dwa lata temu. Naczelnicy gmin, a także większa część pozostałej kadry to dziś ludzie młodzi, dynamiczni i wykształceni. Ponad połowa naczelników nie ma jeszcze 40 lat. Spośród 2342 naczelników, w grudniu ub. roku, 999 osób miało wykształcenie wyższe, a z pozostałych z wykształceniem średnim 277 osób studiowało. Można więc chyba na tej podstawie stwierdzić, że są oni w tym potencjalnie najbardziej twórczym okresie życia, gdy chce się chodzić nieprzetartą jeszcze drogą, działać niezablonowo i z rozmachem. Należy wierzyć, że proces doskonalenia kadry gminnej będzie trwał, zwłaszcza, że trafia tam także spora grupa doświadczonych i przygotowanych merytorycznie dotychczasowych pracowników urzędów i instytucji powiatowych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PROGRAM „W RUCHU”

ROZMOWA Z MINISTREM PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO MGR. INŻ. MACIEJEM WIROWSKIM

LECH FROELICH: Znajdujemy się w okresie definiowania założeń przyszłego planu pięcioletniego. Chemia jest tym przemysłem, który może się poszczycić przedsięwzięciem pionierskim, opracowaniem długofalowego Programu Chemicznej Gospodarki Narodowej. No tak, powie sceptyk, ale ten program liczy już sobie około trzech lat; niemniej się w światowej ekonomice w świecie ropy, surowców, półproduktów zmieniło w tym czasie. Czy więc Program Chemicznej, jego wytyczne i ustalenia uznajemy za niepodważalne, czy też — i to jest nasze pierwsze pytanie — Panie Ministrze — zmieniające się warunki zewnętrzne zmuszają nas do uelastycznienia tego programu; a więc w jakiej mierze Program Chemicznej Gospodarki Narodowej jest programem „w ruchu”?

MACIEJ WIROWSKI: Chcemy działać racjonalnie, ale i skutecznie. To znaczy musimy się liczyć z czynnikami zewnętrznymi. Prowadzimy gospodarkę otwartą, a więc rozwój naszej gospodarki, w szczególności przemysłu chemicznego, posiada liczne sprzężenia i uwarunkowania. Staramy się by Program Chemicznej był programem elastycznym, był „otwarty w górę”, by sprzyjał intensywnemu rozwojowi gospodarki narodowej jako całości. W tym sensie cele strategiczne programu określone w modelach „chemia dla wyżywienia”, „chemia dla mieszkalnictwa”, „chemia dla motoryzacji”, „chemia dla rynku”, „chemia dla handlu zagranicznego” itd. nie uległy zmianie. Natomiast zmienia się interpretacja tych celów.

— Czy można prosić o przykład?

— Nasz kraj jest zasobny w pewne surowce energetyczne, ubogi natomiast w ropę. Dlatego będziemy musieli w imię oszczędzania tego, czego nie po-

siadamy i za co płacimy dziś znacznie więcej niż wczoraj, dążyć do ograniczenia zużycia produktów naftowych (węglowodorów) na cele energetyczne. Gwarantując jednocześnie pełne pokrycie potrzeb transportu (motoryzacji) i chemii. W praktyce oznaczać to będzie, że z tej samej ilości ropy będziemy chcieli uzyskać więcej „produktów białych” (benzyn, gazów, olejów napędowych), a mniej oleju opałowego. Jesteśmy w stanie to osiągnąć stosując nowoczesne metody technologiczne, np. hydrokrakingu katalizacyjnego — ale trzeba od razu dodać, że te procesy wymagają bardziej skomplikowanych urządzeń, że są bardziej kapitałochłonne. Tak więc chemy zaspościłoby szybko rosnące potrzeby naszej motoryzacji przy względnie wolniejszym wzroście zakupów ropy. Czyli cel strategiczny określony w „modelu motoryzacyjnym” utrzymuje się — sposób realizacji tego zadania ulega zmianie.

A jeśli chodzi o naszą — przemysł chemiczny — taktikę, to polega ona głównie na dostosowaniu istniejących już potencjalnych możliwości produkcyjnych do aktualnej sytuacji gospodarczej na świecie. Znowu przykłady: nie jesteśmy za autarkiczną drogą rozwoju. Między narodowy podział pracy, specjalizacja i wymiana dóbr przynosi niewątpliwie korzyści. Uważamy jednak, że zarówno przy podejmowaniu decyzji handlowych jak i produkcyjnych powinny być brane pod uwagę każdorazowo kryteria ekonomiczne. Światowy rynek chemicznych dotknięty trzęsieniem ziemi, niemal wszystkie relacje ekonomiczne uległy zmianie, to co wczoraj było nieopłacalne z produkcyjnego punktu widzenia, dziś staje się opłacalne; nie mówiąc już o tym, że z zakupem wielu produktów nawet za wolne dewizy są nieraz trudności. Tu z inicjatywą

wystąpiły nasze przedsiębiorstwa, realizując dodatkowy program produkcyjny. Oparając się na własnych rozwiązaniach i najczęściej uruchomiono w ub. roku produkcję około 100 wyrobów, niewielkich może tonażowo, lecz o doniosłym znaczeniu gospodarczym. W bież. roku uruchomiono będzie dodatkową produkcję dalszych 100 nowych wyrobów.

Jak wszyscy wiemy, przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego, zjednoczenia i cały resort pracują w oparciu o nowe zasady ekonomiczne — nie ma więc mowy, by przedsiębiorstwa angażowały się w przedsięwzięcia o wątpliwym efekcie ekonomicznym. Oczywiście, nie będziemy się upierać przy dalszym rozwijaniu tych „małotonażowych”, „awaryjnych”, produkcji ponad uzasadnione potrzeby. Jeśli ktoś zaofertuje nam potrzebne produkty chemiczne taniej niż możemy je wytworzyć sami, będziemy je kupować.

Inny przykład taktyki — nasze zaplecze naukowo-badawcze opracowało technologię dianu — surowca dla produkcji szeregu odmian żywic syntetycznych. W Programie Chemicznym jest „zaakcentowany rozwój branży tworzyw sztucznych. Zatem skoro dysponujemy i oryginalną technologią i bazą surowcową, byłoby grzechem nie uruchomić tej konkretnej produkcji, choć expressis verbis nie była ona wymieniona w omawianym dokumencie.

— Jakie dostrzega Pan Minister obecnie podstawowe trudności realizacyjne Programu?

— Jest ich немало: chociażby ograniczone są środki, jakie gospodarka narodowa może przeznaczyć na rozwój przemysłu chemicznego.

Ja jednak chciałbym tu skoncentrować uwagę na dwóch czynnikach: pierwszy to zwiększenie efektywności pracy zaplecza naukowo-badawczego. Mamy kilkanaście instytutów i ośrodków badawczo-rozwojowych. Są branże, np. siarka, farmaacja, produkcja środków ochrony roślin, barwników, środków pomocniczych, artykułów chemii gospodarczej, kosmetyków, w zakresie których w praktyce w ciągu trzydziestu lat nie korzystano niemal z licencji, i cały rozwój dokonywał się w oparciu o własne rozwiązania. Jest również prawda, że tam gdzie wchodziły w grę procesy wielkoprzemysłowe nie mieliśmy i odwagi, i odpowiednich, gwarantujących pełne powodzenie technologii. W konsekwencji wiele nowych instalacji powstawało w oparciu o importowaną myśl techniczną i importowaną aparaturę. Będąc poważnym i z tradycjami producentem nawozów azotowych (1,5 mln ton NH_3 rocznie) — całą tę produkcję realizowaliśmy według obcych

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

RANGA GMINY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Używamy często określenia: tworząca rolę gminy. O tym, że jest to termin odpowiadający charakterowi jej pracy świadczy skala spraw, które trzeba załatwić, aby unowocześnić rolnictwo, wieś i życie jej mieszkańców. Potrzeba takiego właśnie podjęcia do zadań stojących przed władzami gmin wynika m.in. z tego, że zróżnicowanie warunków, w których one działają, wyklucza prawie całkowicie możliwość postępowania według z góry narzuconych schematów. Na przykład mamy przecież w Polsce gminy o liczbie ludności od 2 tysięcy do ponad 15 tys., o liczbie gospodarstw indywidualnych od poniżej 500 do ponad 3 tys. i o powierzchni od 12 do 600 km. kw.

Działanie gminnych władz może okazać się wielokrotnie efektywniejsze, gdy wykorzystane zostaną w pełni możliwości, jakie daje umiejętne rozbudzenie i wykorzystanie inicjatywy społecznej mieszkańców. Niedawno odwiedzałem jedną z gmin nagrodzonych w krajowym konkursie „Gmina — mistrz gospodarności” w 1974 r. Była to gmina Chelmża w woj. toruńskim (III miejsce w konkursie — 3 mln zł nagrody). Miałem wtedy okazję zobaczyć, ile pożytecznych rzeczy zrobiła jej mieszkańcy, zastępując sobie na opinie pracowniczych i ofiarnych. Wartość tych społecznych czynów przekroczyła 9 mln zł — i była to m.in. budowa 34 km dróg, dwóch wodociągów (budowę trzeciego już rozpoczęto), świetlicy, oświetlenia ulic, otwarcie dwóch klubów rolniczych. Na te i na inne jeszcze prace, których lista jest długa, wpróż było nie szczędzić wysiłku, bo są trwałe i pożyteczne dorobki.

Poprawa warunków życia ludności wsi, tworzenie i wzbogacanie infrastruktury społecznej, czyli mówiąc prościej — organizacja instytucji służących społeczeństwu, a więc handlu, usług, placówek służby zdrowia, oświaty i kultury, budownictwa mieszkaniowego i innych, należy do podstawowych zadań gminnej władzy i administracji. Jest to cały kompleks spraw, w których urzędywistnieć ma się dążenie, wynikające z nowej polityki społecznej, aby doprowadzić do zrównania poziomu i jakości życia różnych warstw i grup naszego społeczeństwa — ludności miast i wsi. Wszyscy zdają sobie sprawę z różnic, które dziś między nimi istnieją. Nie trzeba zatem przytaczać dowodów, aby stwierdzić, że zadania, które w tym zakresie stoją przed władzami terenowymi są ogromne i mają wielkie — społeczne i cywilizacyjne — znaczenie. Reforma administracji stwarza w tej dziedzinie możliwo-

ści działania znacznie bardziej skutecznego niż dotychczas.

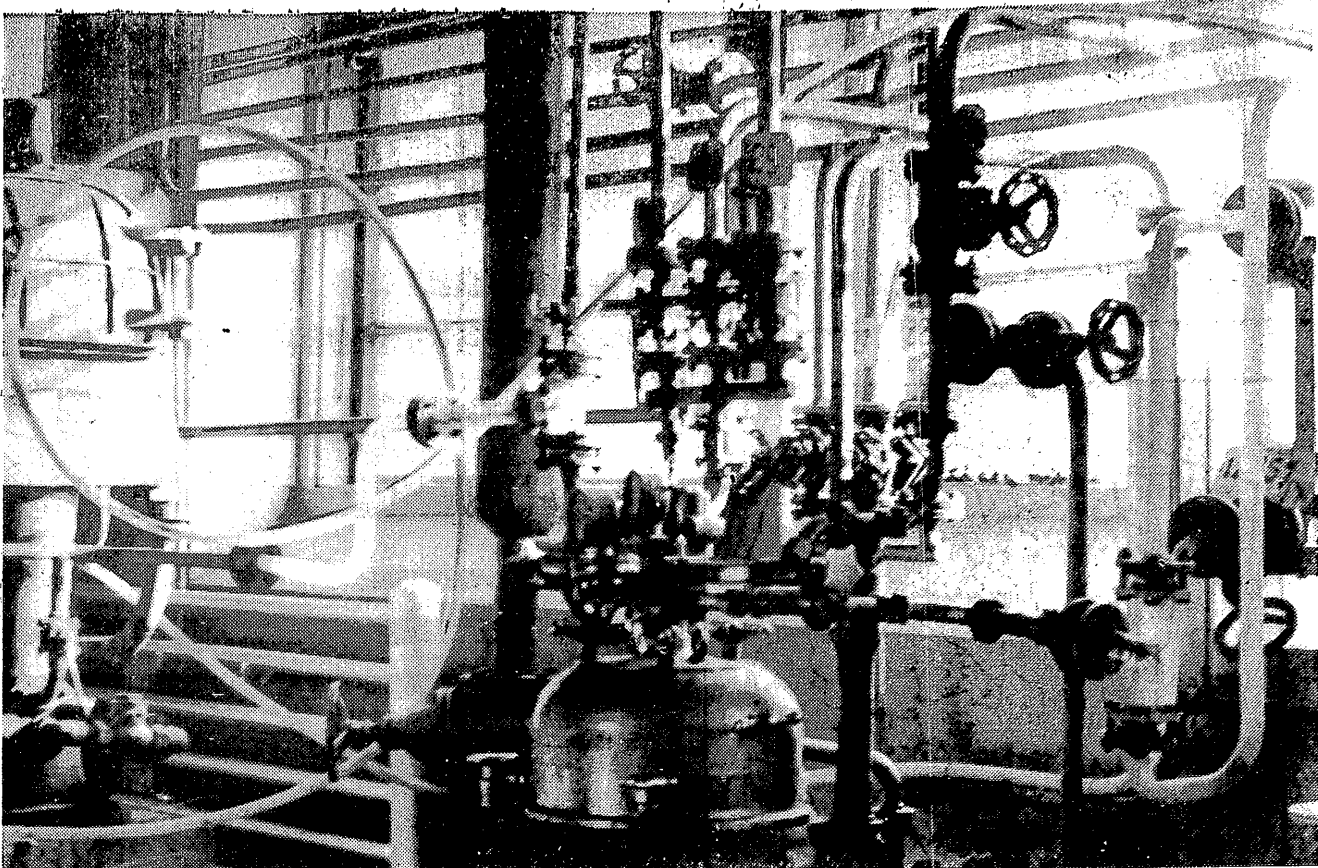
Podobnie ma się sprawa z drugą podstawową funkcją gmin — realizacją zadań wynikających z programu żywnościowego. Gmina w nowym układzie administracyjnym będzie tym podstawowym ogniwem, w którym kształtować się powinien obraz nowoczesnie zorganizowanej gospodarki żywnościowej, zapewniającej harmonijny rozwój produkcji rolnictwa i niezbędnej w tym celu obsługi produkcyjnej i technicznej gospodarstwa. W poprzednim numerze „Z.G.” przedstawiliśmy podział kompetencji instytucji i organizacji rolniczych i zadania przypadające administracji gminnej.

Praca podstawowych ogniw kierowania i zarządzania rolnictwem odbywać się będzie w zmieniających się warunkach społecznych i gospodarczych na wsi, w sytuacji, gdy pojawiać się będą coraz nowocześniejsze formy gospodarki rolnej. Przybiera na wsi coraz więcej pracujących gospodarstw, coraz większego znaczenia nabierają przejawy kooperacji produkcyjnej i specjalizacji gospodarstw oraz procesy integracji poczynają produkcyjnych gospodarstw uspołecznionej i indywidualnej.

W unowocześniającym się rolnictwie coraz większe zadania stoją przed jednostkami gospodarczymi zajmującymi się obsługą produkcyjną gospodarstw rolnych, m.in. takimi, jak gminne spółdzielnie, spółdzielnie kółek rolniczych, spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe i inne instytucje zapewniające zaopatrzenie gospodarstw i skup piodów rolnych. A zatem wzrasta także funkcja koordynacyjna administracji terenowej, która powinna kierować życiem gospodarczym gminy, określając zadania, bieżące i perspektywiczne dla instytucji i organizacji rolniczych, dla form i zakresu kooperacji produkcyjnej oraz racjonalnego zagospodarowania ziemi uprawnej.

Skala i charakter tych zadań, które w codziennym życiu gminy trzeba rozwiązywać, wyraźnie wskazuje, że tylko w tym podstawowym ogniwie nowego układu administracyjnego mogą zapadać decyzje dotyczące szczegółowych rozwiązań. Rolnictwem nie można sterować zdalnie, zbyt złożona jest bowiem jego problematyka produkcyjna i organizacyjna. Uświadomienie sobie tej elementarnej zasady potwierdza, że dobrze się stało, iż podstawowy ośrodek, gdzie podejmuje się decyzje, usytuowany został właśnie w gminie. Reforma administracji, nadająca gminom wysoką rangę, stwarza zatem lepsze warunki do skutecznego realizowania programu poprawy wykorzystania siły ludzkiej, jednego z głównych celów polityki społecznej państwa.

M. Mak.



Fot. S. ZUBCZEWSKI

PROGRAM „W RUCHU”

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

technologii. Stan ten będziemy chcieli stopniowo zmieniać. Mamy już pierwsze jaskółki w postaci pierwszych instalacji wielkoprzemysłowych (o produkcji ciągłej) budowanych według oryginalnych krajowych rozwiązań. Np. i w Tarnowie, i w Blachowni Śląskiej cykloloksakon wytwarzany jest według polskiej technologii, nasze instalacje do produkcji kwasu siarkowego znane są nie tylko w kraju; i w Blachowni, i w Toruniu przeprowadzona została intensyfikacja na podstawie własnych badań procesu otrzymywania DMT, półproduktu dla elany.

Drugim istotnym ograniczeniem jest niedorozwój krajowej bazy produkcyjnej aparatury i armatury chemicznej, a także aparatury pomiarowej, sterowniczej, automatycznej. Staramy się w ramach resortu rozwijać produkcję aparaturową, powołane do tego zostało Zjednoczenie „Metalchem”. Jednak potrzeby wielokrotnie przewyższają możliwości wytwórcze. Nie jest również dla nikogo tajemnicą, że na światowym rynku od wielu lat utrzymuje się bardzo wysoka koniunktura na aparaturę i nosi ona cechy trwałości. Porównując np. dość skomplikowaną wyrob przemysłowy maszynowy, jakim jest dźwąg samojedyny (silniki, hydraulika, automatyczne blokady) ze zwykłym chemicznym „bankiem” — stwierdzamy, że cena za jeden kilogram tego „banka” jest o 30—50 proc. wyższa niż za kilogram dźwigu. Wniosek wydaje się oczywisty.

— Chciałbym w naszej rozmowie uwzględnić wątek ochrony środowiska. Nie ulega wątpliwości, że przemysł chemiczny w poważnym stopniu zanieczyszcza powietrze, ziemię i wodę. Co się więc robi, by „chemia nie trula”. Wszelkie środki zabezpieczające kosztują. Z drugiej strony specjalności od ochrony środowiska — twierdzą — że stosując kompleksowy rachunek strat i korzyści, a nie jedynie wąsko rozumianą kalkulację kosztów produkcji, budowa „czystego” przemysłu jest w pełni uzasadniona.

— Skłaniam się ku ostatniemu pogładowi. W bieżącej pięcioletce, 1970—1975 na ochronę środowiska wydano w przemyśle chemicznym ok. 7 mld złotych, tj. 2,5 raza więcej niż w pięcioletce poprzedniej (z czego 3,5 mld na oczyszczalnie ścieków). W stosunku do całości nakładów inwestycyjnych stanowi to ok. 6 proc. W przyszłej pięcioletce wydatki na ten cel będą jeszcze większe. Chcę jednak podkreślić, że jeśli dotychczas wydatki te związane były z budową i eksploatacją urządzeń zabezpieczających i oczyszczających — to w przyszłości od samego początku, od pierwszej myśli technologicznej i projektanta, będziemy się stawiać na procesy dla środowiska naturalnego nieszkodliwe.

Można np. zamiast ciągłego poboru wody przemysłowej i ciągłego spustu ścieków zastosować zamknięty obieg wody — choć to rozwiązanie droższe.

Można zamiast poboru wody chłodzącej zastosować chłodzenie powietrze itd. Ciekawe jednak może być następujące zestawienie przedstawia-

jące nasze dążenie do ograniczenia destrukcyjnego wpływu chemii na środowisko. W latach 1961—1970 produkcja chemiczna zwiększyła się 3,8 raza, w tym samym okresie zużycie wody przemysłowej w zakładach chemicznych wzrosło 2,1 raza a objętość ścieków zwiększyła się dwukrotnie. W dwudziestolecu 1971—1990 rozmiary produkcji chemicznej wzrosną 9-krotnie, zapotrzebowanie na wodę zwiększy się 2,9 raza, a objętość ścieków — 2,7 raza. Jest to widoczny postęp, zarówno w tym co zostało zrobione jak i w zamierzeniach na przyszłość.

— We wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej obserwuje się ogromny pęd do inwestowania. Suma zgłaszanych tytułów inwestycyjnych znacznie przekracza możliwości realizacji. Konieczne więc będzie dokonywanie wyborów. Jaki klucz zastosuje tu chemia? Ponadto podczas dyskusji na tematy inwestycyjne słyszeć można nieraz dwa poglądy. Pierwszy, to: należy przy minimalnych nakładach osiągać maksymalne wyniki. Drugi — należy dążyć do uzyskania maksymalnego salda niekoniecznie minimalizując nakłady. Jak w tej sprawie poglądy dominują w resorcie?

— Nie jestem pewien, czy dobrze zrozumiałem pytanie. Słowo „minimalizacja” mnie drażni; niby dążąc mamy być wyznawcami filozofii ascetycznej i niejako z góry, z założenia, „minimalizować”. Dlatego rozważając problemy dynamicznego rozwoju kraju, rozważając problemy gospodarki w skali makro, powinniśmy, moim zdaniem, stawiać na maksymalizację. Co nie oznacza, bym nie dostrzegał realnie istniejących barier i hamulców wynikających z naruszenia zasady harmonijnego rozwoju.

Natomiast w odniesieniu do konkretnego przedsięwzięcia, do konkretnej inwestycji będą oczywiście rzecznikami minimalizacji kosztów. Jeśli ktoś mi przedstawi dwie wersje projektu jakiejś wytwórni chemicznej, jedną za 120 mln złotych, drugą za 100 mln złotych, to wybierając spośród nich powiem: zbudujcie za 90 milionów.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca w praktyce podejmowanych decyzji

inwestycyjnych — jeśli przyznane chemii środki finansowe, materiałowe, moce przerobowe przedsiębiorstw budowlano-montażowych itd. okazały się niedostateczne dla pełnej realizacji Programu Chemiczacji Gospodarki Narodowej, jeśli konieczne będą rezygnacje — to przede wszystkim chronić będziemy zadania wynikające z udziału chemii w wyżywieniu społeczeństwa i ochronie jego zdrowia. Temu dajemy priorytet specjalny. Do innych przedsięwzięć wymienionych w innych „modelach” programu stosować będziemy kryterium maksymalnej efektywności.

— I jeszcze kwestia ostatnia. Choć nowy system ekonomiczny zarządzania w szczególności sposób eksponuje ekonomiczne kryteria oceny przedsięwzięcia, to przecież efekt finansowy nie zawsze nas zadowala. Gospodarka narodowa, a zwłaszcza rynek potrzebuje rzeczowego wyrazu aktywizacji chemii.

— Może się powtórzyć. Mamy ogromny chemiczny import — czy mamy się ograniczać, prowadzić „chudą”, ascetyczną gospodarkę, czy też przeciwnie — maksymalizować nasz eksport, by za uzyskane środki równie w maksymalnym stopniu zaspokajać potrzeby naszych odbiorców (dostawy zaopatrzeniowe) i potrzeby indywidualnych konsumentów (rynku). Obraliśmy ten drugi kierunek. Dla jego pełnej realizacji potrzebne jest współdziałanie naszych odbiorców — otrzymując chemikalia, tworzywa itp. powinni oni także intensyfikować eksport, jak wiadomo bowiem chemia sama nie udźwignie przyrostu importu. A kiedy mówiono o rzeczowym wyrazie działalności przemysłowej, to nie o rzeczy będzie wymienić i to, że poza importem towarów stale będziemy także importować technologie. Nie możemy się bowiem odciąć od przodującej techniki i tego co ze sobą niesie.

— Dziękujemy Panu Ministrowi za rozmowę.

Rozmawiał:
LECH FROELICH

SYSTEM FINANSOWY W NOWYM UKŁADZIE ADMINISTRACYJNYM

W ZWIĄZKU z reformą terenowej administracji podlega reorganizacji zarówno administracja finansowa w terenie, jak i aparat bankowy, gdzie zmiany mają charakter nie tylko organizacyjny ale i funkcjonalny.

ADMINISTRACJA TERENOWA. Powołuje się nową instytucję, a mianowicie Okręgowe Zarządy Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w ilości 23. Zarząd obejmuje od jednego do trzech nowych województw. Zarządy przejmują również wszystkie dotychczasowe funkcje kontrolne sprawowane dotychczas przez Inspektoraty Kontrolno-Rewizyjne, które ulegną likwidacji, oraz części funkcji dotychczasowych wydziałów finansowych urzędów terenowych organów administracji państwowej, a mianowicie: planowanie, ustalanie, pobieranie i kontrolowanie należności od jednostek gospodarki

uspołecznionej na rzecz budżetu centralnego. Zarządy podlegają bezpośrednio Ministrowi Finansów.

W 49 urzędach wojewódzkich działają będą wydziały finansowe. Do ich zadań należeć będzie: ustalanie i wykonywanie budżetów wojewódzkich oraz nadzór nad ustalaniem i wykonywaniem budżetów miast i gmin, kontrola finansowa jednostek gospodarki terenowej, pobór należności budżetowych od tych jednostek, a także nadzór nad wymiarem i poborem podatków i opłat od jednostek gospodarki nieuspołecznionej i ludności, egzekucje administracyjne należności pieniężnych oraz prowadzenie postępowania karno-skarbowego.

Do naczelników miast i gmin należą wszelkie kompetencje związane z ustalaniem podatków od ludności i jednostek gospodarki nieuspołecznionej.

Dochody i wydatki budżetów terenowych na rok bieżący pozostają bez zmian. Nastąpi jednakże ich ponowny podział na 49 budżetów wojewódzkich. Podział nastąpi według zadań rzeczowych przy uwzględnieniu wykonania tych zadań za okres przed wprowadzeniem w życie zmian do planu rocznego.

Reorganizacja ta zakłada oddzielne obsługiwanie budżetu centralnego i budżetów terenowych, a także likwidację dublowania kontroli finansowej dokonywanej dotychczas w jednostkach gospodarczych zarówno przez wydziały finansowe, jak i przez IKR-y.

APARAT BANKOWY. Dla usprawnienia obsługi bankowej oraz ściślejszego powiązania działania organów zarządzania w bankach z właściwymi organami państwa na szczeblu centralnym i w terenie następuje zmniejszenie centralnych instytucji bankowych, przy równoczesnym dostosowaniu sieci placówek terenowych i ich zakresu działalności do potrzeb jednostek gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej oraz przybliżenie obsługi bankowej do ludności z równoczesnym poprawieniem poziomu tej obsługi.

W związku z tym następuje połączenie Narodowego Banku Polskiego i Powszechnej Kasy Oszczędności przy niezmiennym zakresie dzia-

łania jednostek operacyjnych obu tych banków, oraz utworzenie nowego banku pod nazwą „Bank Gospodarki Żywnościowej” dla obsługi finansowej rolnictwa, przemysłu rolno-spożywczego, leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz gospodarki wodnej. Bank ten będzie miał formę banku państwowo-społdzielczego. Na fundusz statutowy tego Banku, który zastąpi dotychczasowy Bank Rolny złożą się udziały wpłacone przez Skarb Państwa i przez dotychczasowe spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, które ulegają przekształceniu w banki spółdzielcze. Bank Gospodarki Żywnościowej będzie spełniał w stosunku do banków spółdzielczych rolę spełnianą dotychczas przez likwidowany Centralny Związek Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych.

Narodowy Bank Polski i Bank Gospodarki Żywnościowej będą posiadać w terenie oddziały w każdym województwie. Obsługę bankową w terenie jednostek objętych nowym zakresem działania Narodowego Banku Polskiego będą wykonywały — poza oddziałami w miastach wojewódzkich — oddziały operacyjne w innych miastach, a w odniesieniu do obsługi oszczędnościowo-rozliczeniowej i kredytowej ludności oddziały specjalistyczne Narodowego Banku Polskiego pod nazwą Powszechnych

Kas Oszczędności, które działać będą podobnie jak dotychczas — bezpośrednio lub za pośrednictwem urzędów pocztowych i agencji. Bank Gospodarki Żywnościowej będzie wykonywał swoje zadania bezpośrednio przez swoje oddziały wojewódzkie oraz przy pomocy banków spółdzielczych, których zakres działania zostanie znacznie rozszerzony.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń będzie posiadał 49 oddziałów wojewódzkich oraz inspektoraty terenowe dla przybliżenia obsługi ubezpieczeniowej i szkadowej dla ludności. Inspektoraty PZU będą obejmowały swym zakresem działania jedną lub kilka gmin, poszczególne miasta lub ich części w zależności od ilości obsługiwanych ryzyk ubezpieczeniowych. Podkreślić należy, że nie ulega zmianie dotychczasowy zakres działania Banku Handlowego w Warszawie S. A. i Banku Polska Kasa Opieki S. A., tak jak nie ulega zmianie obsługa ludności na odcinku dewizowym.

Reforma zarówno administracji terenowej jak i bankowości, powinna przynieść zmniejszenie obu aparatów oraz ich potanie. Przedłożenie rządowe przewiduje wprowadzenie w życie reformy banków od 1 lipca 1975 r.

E.S.

WIZYTÓWKI NOWYCH WOJEWÓDZT

ODPOWIADAJĄC na pytania Czytelników dotyczące rozmiarów produkcji globalnej przemysłu w nowych województwach informujemy, że przeliczenie „na 1 mieszkańca” dotyczy tylko mieszkańców miast. Niestety nie dysponowaliśmy danymi, które pozwoliłyby na podanie wskaźnika produkcji globalnej na 1 mieszkańca w odniesieniu do wszystkich mieszkańców poszczególnych województw.

Zwracamy uwagę, że dane dotyczące produkcji globalnej ogółem obejmują ok. 90 proc. tej produkcji i stanowią wielkość wypracowaną przez ok. 90 proc. zatrudnionych w przemyśle uspołecznionym.

ZASADY USTALANIA CEN UDOSKONALONYCH MASZYN

JULIAN GORDON

nadmierne zatrudnienie po to, aby następnie w jednym miesiącu odrobić zaległości produkcyjne byłoby przyznaniem się do porażki. Istniejącej sytuacji nie można wyjaśnić działaniem czynników zewnętrznych i niezależnych od przedsiębiorstwa. Jeżeli występują czynniki uniemożliwiające racjonalizację zatrudnienia, trzeba je po prostu usunąć.

W. Laskowski słusznie zauważa, że tzw. tradycyjny system ekonomiczno-finansowy nie operował instrumentami zachęcającymi do oszczędzania nakładów pracy żywej, a nawet zawierał elementy działające w odwrotnym kierunku. Dlatego też wspierano go sztywnym limitowaniem zatrudnienia. System ten jest jednak obecnie stopniowo zastępowany nowym systemem jednostek inicjujących, który oczywiście musi być tak rozwiązany, żeby oddziaływał dodatnio na racjonalizację zatrudnienia.

Jeżeli w swoim obecnym kształcie nie spełnia w całości tego zadania, to trzeba go doskonalić. Niewątpliwie, funkcjonowanie nowego systemu zakłada jest tym, że istnieje on równoległe z systemem tradycyjnym i że niekiedy stosuje się do niego sposób oceny wyników, właściwy dla tradycyjnego systemu. Nie wszystkie też zarządzenia systemu działają skutecznie, o czym pisałem w moim poprzednim artykule. Ostatecznie podjęte decyzje wprowadzające obciążenie przyrostu zatrudnienia spłatami pomniejszającymi stającą do dyspozycji przedsiębiorstwa fundusz plac zmierzają do podrobnego czynnika ludzkiego i powinny przyczynić się do usprawnienia systemu. Powiększają one rezerwy resortów funduszu plac.

Negowanie rozmiarów nagromadzonych dotychczas przez jednostki inicjujące rezerw funduszu plac — jak to czyni W. Laskowski — nie jest słuszne, autor chyba nie orientuje się w rozmiarach tych rezerw, skoncentrowanych często bezzużytecznie w jednych jednostkach, podczas gdy inne mogą napotykać na niedostatek funduszu plac. Uruchomienie tych rezerw zbryzłoby wszelkie rozsądne proporcje plac. W takiej sytuacji umożliwienie resortom manewru ekonomicznego nie może nasuwać wątpliwości.

Zgadzam się z W. Laskowskim, że zainteresowanie racjonalizacją zatrudnienia zależy także od siły motywacji wynikającej z zasad tworzenia i podziału funduszu plac, a także z systemów plac. Ale zupełnie nieuzasadnione są jego uwagi, z których wynika wniosek, że tylko akordowy system plac stwarza to możliwości odczuwalnego wzrostu plac. Stwierdzenia te nie są zrozumiałe. W nowym systemie (i w tradycyjnym w zasadzie też) nie stosuje się już sztywnych tabel plac, ale tabelę ostateczną, polegającą na możliwości przechodzenia z tabel niższych do wyższych w miarę posiadania środków dyspozycyjnego funduszu plac. Stwarza to możliwości uaktywnienia systemu awansowego. Jednostki inicjujące mają też swobodę stosowania różnych form plac w postaci różnych rodzajów premiowania, mogą też stosować tzw. przejściowe dodatki do plac, zwiększające poziom plac stosownie do wzrostu efektywności ekonomicznej. Dodatki te i premie mogą otrzymywać również pracownicy dozoru i kontroli technicznej, konstruktorzy, technolodzy, kalkulatorzy i organizatorzy produkcji. Nie tylko zatem akordowy system plac daje możliwości podwyższania zarobków i wywołuje zainteresowanie racjonalizacją zatrudnienia. W jednostkach inicjujących istnieją liczne możliwości wykorzystania funduszu plac zaoszczędzonego w wyniku racjonalizacji zatrudnienia.

Przeprowadzone sondáže wykazały jednak, że skuteczność nowego systemu w dużej mierze zależy od stopnia znajomości jego zasad przez pracowników, zwłaszcza na średnich i niższych stanowiskach pracy i od umiejętności posługiwania się jego instrumentami przez centrale WOG i kierownictwo przedsiębiorstw. Skuteczność systemu musi być stale uważnie analizowana. Nie wszystkie jego rozwiązania są doskonałe. Nie zawsze także praktyka stosowania jego zasad jest prawidłowa. System zatem musi być doskonalony, jeżeli z jego strony oczekujemy zwrotu w polityce zatrudnienia. Zwrotu, który jest niezbędny w warunkach malejącej podaży pracy.

W OSTATNIM okresie ukształtowały się w krajach socjalistycznych wspólne założenia metodologiczne ustalania cen udoskonalonych wyrobów¹⁾. Najpierw ustala się górną i dolną granicę ceny udoskonalonego wyrobu. Różnica między górną i dolną granicą ceny stanowi efekt ekonomiczny z tytułu udoskonalenia wyrobu. Ustalenie ceny rzeczywistej w przedziale między tymi granicami jest działaniem między tymi granicami — w zestawieniu z ceną wyrobu dotychczas wytwarzanego — wzniesienie w tym samym stopniu, co jego użyteczność, nabycie jego będzie dla użytkowników równie opłacalne.

Górną granicę ceny udoskonalonego wyrobu ustala się z punktu widzenia interesów użytkowników. Jeżeli cena wyrobu udoskonalonego — w zestawieniu z ceną wyrobu dotychczas wytwarzanego — wzniesienie w tym samym stopniu, co jego koszty, wytwarzanie jego będzie dla producenta równie opłacalne.

Effekt ekonomiczny wyrobu udoskonalonego, stanowiący różnicę między górną a dolną granicą ceny, ustala się z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej. Podział poprzez cenę rzeczywistą tego efektu pomiędzy producenta i użytkowników ma zachęcić jednego do wytwarzania, drugiego do nabywania udoskonalonych wyrobów.

Przytoczone założenia metodologiczne obowiązują przy kształtowaniu cen udoskonalonych wyrobów z równo jednorazowego i krótkotrwałego użytku, jak i długotrwałego użytku (do których zalicza się maszyny i odpowiednie artykuły konsumpcyjne). Co je różni, to przede wszystkim sposób mierzenia wartości użytkowej wyrobu i obliczania syntetycznego wskaźnika jej wzrostu, niezbędnego do ustalenia górnej granicy ceny udoskonalonego wyrobu.

Mierzenie wartości użytkowej wyrobów jest w ogóle trudne, w szczególności dotyczy to maszyn. Z praktyki gospodarczej znane są dotychczas dwa sposoby mierzenia wartości użytkowej maszyn: za pomocą rocznych kosztów eksploatacji netto maszyn oraz za pomocą metody punktowej.

Udoskonalenie maszyny może prowadzić do zwiększenia jej wydajności, obniżenia kosztów jej eksploatacji netto²⁾ oraz do jednego i drugiego łącznie.

Jeżeli udoskonalenie maszyny polega na zwiększeniu jej wydajności,

— przy innych parametrach niezmienionych — górną granicę ceny można ustalić za pomocą następującego wzoru:

$$cg = c_0 (1 + \Delta w)$$

gdzie:

c_0 — ceną maszyny dotychczas wytwarzanej,

Δw — współczynnik wzrostu wydajności maszyny.

Na przykład: jeżeli c_0 stanowi 1 mln zł, w — 0,5, to cg stanowić będzie 1,5 mln zł. Cena maszyny wzrosła — w porównaniu z dotychczasową — w tym samym stopniu co wydajność, toteż wielkość amortyzacji zawartej w kosztach własnych produkcji jednostki wyrobu wytworzonego za pomocą udoskonalonej maszyny pozostanie bez zmian.

Pomijając przy tych obliczeniach dodatkowy zysk, jaki przy wzroście wydajności maszyny uzyskuje użytkownik z tytułu dodatkowej produkcji. Ale dla zrównoważenia pomijając się kłopoty, trudności i związane z tym straty, jakich — przynajmniej początkowo — często przysparza użytkownikowi opłacanie udoskonalonej maszyny.

Wzór ten może się odnosić również do przypadków, gdy udoskonalenie maszyny nie polega na zwiększeniu jej wydajności, lecz trwałości (tzn. normatywnego okresu jej użytkowania: $n = \frac{1}{s}$ gdzie s jest stawką amortyzacyjną). W tym przypadku we wzorze zamiast n wystąpi n .

Jeżeli udoskonalenie maszyny polega na obniżeniu kosztów jej eksploatacji, — przy innych parametrach równych — górną granicę ceny można ustalić za pomocą następującego wzoru:

$$cg = c_0 + \Delta Kn$$

gdzie:

K — oszczędność rocznych kosztów eksploatacji netto (tj. bez amortyzacji),

n — normatywny okres użytkowania maszyny.

W tym przypadku cena maszyny wzrasta o tę samą wielkość, o jaką maleją koszty eksploatacji netto w normatywnym okresie użytkowania maszyny. W wyniku tego koszty własne wytworzenia jednostki wyrobu za pomocą udoskonalonej maszyny pozostają bez zmian (jeżeli wielkość roczna produkcji w jednostkach naturalnych pozostaje ta sama).

Na przykład: c_0 stanowi 1 mln zł, K — 20 tys. zł, n — 10 lat. Udoskonalenie maszyny polega na obniżeniu kosztów eksploatacji netto w skali rocznej o 20 tys. zł. W tych warunkach całkowite roczne koszty eksploatacji (brutto) nie ulegną zwiększeniu, jeżeli roczna amortyza-

cja wzrośnie nie więcej niż o 20 tys. zł. Wzrost rocznej amortyzacji o 20 tys. zł przy normatywnym okresie użytkowania maszyny równym 10 lat oznacza wzrost ceny maszyny o 200 tys. zł.

Jeżeli udoskonalenie maszyny polega na zwiększeniu jej wydajności oraz zmniejszeniu kosztów eksploatacji netto, górną granicę ceny maszyny można ustalić za pomocą następującego wzoru:

$$cg = c_0 (1 + \Delta w) + \Delta Kn$$

Punkt wyjściowy do ustalania górnej granicy ceny udoskonalonej maszyny, a mianowicie aktualna cena maszyny dotychczas wytwarzanej, nie może być przyjęty bez zastrzeżeń. Cena ta bowiem w wyniku systematycznego spadku kosztów w produkcji powtarzalnej zazwyczaj zawiera stawkę zysku wyższą niż normatywna. Przyjęcie jej za podstawę obliczeń może prowadzić do nieuzasadnionego ruchu zwykłego cen maszyn. Toteż w wielu przypadkach wydaje się celowe równocześnie z ustaleniem górnej granicy udoskonalonej maszyny obniżenie ceny maszyny dotychczas wytwarzanej. Dolną granicę ceny udoskonalonej maszyny można ustalić na podstawie jej kosztów własnych produkcji i normatywnej stawki zysku.

Różnica między górną a dolną granicą ceny udoskonalonej maszyny stanowi efekt oszczędnościowy. Efekt ten powinien ulec podziałowi między producenta i odbiorcę, zapewniając producentowi wyższą rentowność przy wytwarzaniu udoskonalonej maszyny, natomiast odbiorcy przynosząc oszczędność bądź na amortyzacji, bądź na kosztach eksploatacji netto, bądź też łącznie na kosztach eksploatacji brutto.

Cena rzeczywista udoskonalonej maszyny powinna się znaleźć w przedziale między górną a dolną granicą ceny. Zapewni to producentom zysk preferencyjny, przynosząc jednocześnie użytkownikowi określone korzyści.

W ostatnim czasie przedmiotem dyskusji wśród ekonomistów stał się problem, w odniesieniu do którego okresu użytkowania maszyny ma być obliczany efekt oszczędnościowy z tytułu jej udoskonalenia (doliczany w odpowiedniej części do dolnej granicy jej ceny). Jedni są zdania, że efekt ten powinien być obliczany w odniesieniu do jednego roku jej użytkowania. Inni proponują, aby efekt ten był obliczany w odniesieniu do całego okresu jej użytkowania, bądź do wystąpienia jej moralnego zużycia. Autorzy tej drugiej propozycji

uzasadniają ją tym, że efekty oszczędnościowe z tytułu udoskonalenia wyrobu występują nie przez jeden rok, lecz przez cały okres jego użytkowania.

Analogiczna sytuacja powstaje jednak przy prawie wszystkich innowacjach. Tak np. jeżeli zastosowanie projektu wynalazczego pozwala uzyskać obniżkę kosztów własnych produkcji określonego wyrobu, to wynikające z tego efekty ekonomiczne (przyrost zysku) też nie obejmują jedynie okresu jednego roku, lecz występują przez kilka lat aż do wystąpienia moralnego zużycia danej innowacji. Dlaczego więc uzyskaną zlotówkę oszczędności na kosztach produkcji należy liczyć w rachunku efektów ekonomicznych jednokrotnie, zaś uzyskaną zlotówkę oszczędności na kosztach eksploatacji — kilkakrotnie?

Już od wielu lat w licznych publikacjach wskazuje się na pewne niepokojące zjawisko: ceny udoskonalonych maszyn często ustalane są na wyższym poziomie, niż na znacznie wyższym, niż uzasadnia to wzrost ich użyteczności. Oczywiście, podważa to efektywność danych innowacji technicznych i nasuwa wątpliwości, czy w ogóle uzasadnione jest dopuszczanie tego rodzaju projektów do wdrożenia.

Poszukiwanie źródeł tego stanu rzeczy doprowadziło do ujawnienia różnych nieprawidłowości w procesie projektowania innowacji. I tak A. Koszuta i L. Rozenowa wskazują na częste zjawisko zaopatrywania udoskonalonych maszyn w zbyt wysokie lub nadmierne z punktu widzenia zapotrzebowania użytkowników parametry³⁾. A to kosztuje — i to niepotrzebnie!

Należy sądzić, że proponowany sposób obliczania efektów przy ustalaniu rzeczywistej ceny udoskonalonej maszyny znakomicie zmniejszy liczbę przypadków, gdy cena ta okaże się wyższa od górnego limitu. Nasuwa jednak wątpliwości, czy tego rodzaju metoda kształtowania cen słuszy będzie należycie zapewnieniu ekonomiczności wdrażanych innowacji technicznych.

Koncepcja posłużenia się kosztami eksploatacji przyjęta została przez Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi „Ponar” przy opracowywaniu wytycznych dotyczących obliczania efektów ekonomicznych i ustalania cen udoskonalonych obrabiarek⁴⁾. Koncepcja ta ma wiele wad. Posiada jednak również i pewne słabe strony: nie wskazuje, jak umować w obliczeniach zmianę określonych parametrów technicznych

maszyny, które nie wywierają wpływu na koszty jej eksploatacji, bądź wywierają na nie wpływ ujemny.

Grupa ekonomistów w NRD wystąpiła z koncepcją sprowadzenia do wspólnego mianownika podstawowych cech użytkowych maszyny metodą punktową⁵⁾. Metoda ta została zastosowana początkowo w kombinacie obrabiarek „Fritz Heckert”, a następnie w wielu innych przedsiębiorstwach wytwarzających obrabiarki. Jako podstawowe cechy użytkowe obrabiarek przyjęto następujące: **wydajność, dokładność, zakres wykorzystania, niezawodność, przydatność do konserwacji i utrzymania w dobrym stanie**. Wagę poszczególnych cech użytkowych, ich elementów i parametrów technicznych uwzględnia się poprzez odpowiednie współczynniki.

Wydaje się, że metoda punktowa pozwala na bardziej wszechstronne ujęcie wartości użytkowej maszyny i jej zmian w wyniku udoskonalenia. Zastosowanie jednak trzech faz w obliczaniu: najpierw punktacja poszczególnych parametrów technicznych, następnie poszczególnych elementów i wreszcie poszczególnych cech użytkowych, komplikuje zbytnio procedurę ustalania wskaźnika przyrostu wartości użytkowej maszyny. Niejasne jest też, czy i w jakim zakresie w podstawowych cechach użytkowych obrabiarek ujęto koszty ich eksploatacji.

Zastosowanie od kilku lat w praktyce gospodarczej — wprawdzie do tychczas jedynie w odniesieniu do obrabiarek — nowych metod obliczania efektów ekonomicznych z tytułu udoskonalania maszyn i ustalania ich cen, należy ocenić jako fakt pozytywny. Problem to ważny i trudny do rozwiązania. Niezbędna jest jednak wnikliwa analiza wyników zastosowania ich w praktyce, co pozwoli na ustalenie stopnia ich użyteczności, a może stanie się również punktem wyjścia do poszukiwań innych rozwiązań.

¹⁾ Do wyrobów udoskonalonych zaliczamy zmodernizowane oraz nowe substytucyjne wyroby.

²⁾ Do kosztów eksploatacji maszyny netto zalicza się zazwyczaj koszty robocizny, zużywanego paliwa, energii elektrycznej, remontów i konserwacji.

³⁾ Efektywność nowej techniki i zainteresowanie przedsiębiorstw w jej oswajaniu. „Woprosy Ekonomiki” nr 8/1974.

⁴⁾ Założenia jej zostały przedstawione w artykule L. Galeckiego: Ceny na nowe maszyny. „Życie Gospodarcze” nr 27/1973.

⁵⁾ W. Vogel, B. Walther, D. Becker: Zur Messung des Gebrauchswertes von Werkzeugmaschinen. „Sozialistische Finanzwirtschaft” nr 14/1974, s. 45—48.

KONKURS

PAŃSTWOWA RADA GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ ogłasza „KONKURS USPRAWNIENIA DZIAŁALNOŚCI JEDNOSTEK OBROTU ŚRODKAMI PRODUKCJI”. Konkurs przeprowadzony zostanie w okresie od 1. lipca 1975 r. do 30.VI.1975 r.

Jednostek obrotu środkami produkcji, tj. biur zbytu i sprzedaży, jednostek handlu hurtowego i detalicznego oraz przedsiębiorstw zaopatrzania, które mogą wziąć udział w konkursie jest w kraju około 350. Odgrywają one ważną rolę w procesie zaopatrzenia gospodarki narodowej w surowce i materiały, a ich działalność ma bezpośredni związek

z kształtowaniem się poziomu zapasów u odbiorców.

W ostatnim okresie — a w szczególności w czasie trwania przeglądu zapasów — działalność większych jednostek obrotu spotkała się z krytyką ze strony odbiorców. Poprawie istniejącej sytuacji służyć ma m. in. ogłoszony konkurs — poprzez wprowadzenie na szerszą skalę nowych form działalności, a także poprawę organizacji i techniki pracy w jednostkach obrotu środkami produkcji.

Zgłoszenia do udziału w konkursie będą przyjmowane przez Sekretariat Komisji Konkursowej w Warszawie, ul. Wspólna 1, pok. 224, w okresie do 30.VI.1975 r.

Niezależnie od tego w okresie trwania konkursu działalność jednostek obrotu środkami produkcji poddana będzie ocenie społecznej przez odbiorców — szczególnie większych przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych.

W konkursie mogą brać udział wszystkie jednostki zajmujące się obrotem środkami produkcji, tj. biura zbytu, biura sprzedaży, centrale zbytu, przedsiębiorstwa i centrale handlowe, przedsiębiorstwa zaopatrzania.

Konkurs przeprowadzony jest w trzech grupach obejmujących: 1) biura zbytu i biura sprzedaży, 2) przedsiębiorstwa handlowe, 3) organizacje grupujące przedsiębiorstwa handlowe. Przedsiębiorstwa handlowe zgromadzone w centralach handlowych, niezależnie od uczestnictwa w konkursie całej organizacji, mogą zgłosić swój udział w formie indywidualnej w grupie obejmującej przedsiębiorstwa.

sprawy ekonomistów

KLUB JEDNOSTEK INICJUJĄCYCH

CENTRALNY KLUB JEDNOSTEK INICJUJĄCYCH, działający przy Zarządzie Głównym PTE, od początku 1975 r. rozszerzył współpracę z klubami terenowymi. Przedstawiciele tych klubów zapraszani są na wszystkie konferencje Klubu Centralnego. W bieżącym roku odbyły się dotychczas cztery zebrania Klubu Centralnego. Referaty wygłosili:

— Profesor BOHDAN GLIŃSKI: „Stan wdrożeń nowego systemu

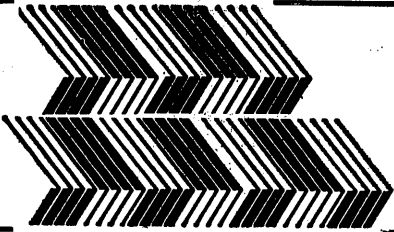
ekonomiczno-finansowego — aktualne problemy”;

— Profesor TADEUSZ KIERCZYŃSKI: „Sterowanie działalnością jednostek inicjujących”;

— Minister JANUSZ OBOADOWSKI: „Problemy zatrudnienia w jednostkach inicjujących”;

— Mgr STANISŁAW NIEKARZ: „Rozwiązania doskonalące system ekonomiczno-finansowy”.

Klub Centralny zorganizował w porozumieniu z Wydziałem Ekonomicznym KC PZPR w końcu marca i na początku kwietnia zebrania w 8 wytypowanych klubach Województwa: Gdańsk, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Wrocław — z udziałem przedstawicieli władz centralnych, którzy wygłosili referaty omawiające całościowo problematykę związaną z zasadami nowego systemu ekonomiczno-finansowego, z uwzględnieniem spraw zatrudnienia, plac i eksportu.



ŻYCIE GOSPODARCZE nr 23 (1238) 8.VI.1975 r. str. 13

